

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 22. 4 gr. 84, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w teście (6 linowa) 25 gr., za tekstem (10 linowa) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

S. P. P.
Baronowa Adolfinia Katarzyna PIETKIEWICZOWA
z d. Stachowska, inkognito Karłowiczowa, wdowa po Adama Ludwiku, zmarłym w r. 1905 w Smorgoniach z 0 zm.
Zasłała opatrzone św. Sakramentami w Bogu w dniu 23 Marca 1933 roku przeżywszy 76 lat.
Odniesiona na cmentarz Rossa, po naboleźniałach żalobnym w kościele św. Jakuba, z Kliniki Szpitala i-tje nazwy, w dniu 24 b. m. Włocławcy Jej Pekój.

Schickelgruber?

W wydanej niedawno w Niemczech książce Konrada Heidena pod tytułem: „Die Karriere einer Idee” — autor twierdzi, że nazwisko wodza nacjonalistów niemieckich „Hitler” jest przybrane. Właściwe nazwisko Hillera ma brzmieć Schickelgruber.

Niemcy pod rządami Hitlera.

BERLIN (Pat). Gabinet Rzeszy obradował dzisiaj nad projektami szeregu ustaw politycznych i rozporządzeń gospodarczych.
W najbliższym czasie ogłoszone zostanie rozporządzenie, na podstawie którego wybory do Reichstagu, Sejmów krajowych oraz samorządów w przyszłości odbywać się mają równocześnie. Rząd przygotowuje również ustawę, wprowadzającą karę śmierci przez powieszenie za przestęp-

stwa natury politycznej. W końcu ogłoszone ma zostać rozporządzenie o związkach zawodowych i o wyborach do rad załogowych. Ustawa ta ma zmierzać do usunięcia uprzywilejowanego stanowiska związków zawodowych w reprezentowaniu interesów robotniczych, przynajmniej równe prawa organizacjom narodowych socjalistów i Stahlhelmu. Hitler odleciał dziś samolotem do Monachium, gdzie zabawić ma kilka dni.

Dalsze areszty w Niemczech.

BERLIN (Pat). Z polecenia ministra Goeringa aresztowany został w czwartek wieczorem komisarz Rzeszy dla walki z bezrobociem dr. Gerecke. Aresztowany stoi pod zarzutem sprzeniewierzenia z funduszów publicznych większej sumy, którą miał zużytkować dla osobistych celów politycznych. Dotychczasowe wyniki śledztwa obciążają dr. Gereckę o aresztowaniu Gereckiego wywarła w berlińskich kołach politycznych olbrzymie wrażenie. Również wczoraj policja polityczna aresztowała posła socjal-demokratyczne-

go z Lubeki dr. Lebera. Aresztowanie nastąpiło w chwili, gdy Leber udawał się na posiedzenie Reichstagu. W związku z zatrzymaniem ministra Seweringa aresztowani zostali byli sekretarz stanu w pruskim ministerstwie spraw wewnętrznych Abegg i były radca ministerjalny dr. Hirschfeld. Przeciwno Seweringowi, wedle doniesień prasy, narodowi socjaliści wystąpili z oskarżeniem, że jako członek gabinetu pruskiego Brauna finansował z funduszów publicznych kampanię wyborczą stronnictw prorządowych.

Prowokacje radja niemieckiego.

PARYŻ (Pat). Opinia publiczna Alzacji zaskoczona jest bezceremonialnością, z jaką operują niemieckie radiostacje nadawcze. Jedną ze stacji urządziła ostatnio wieczór, poświęcony specjalnie dla ludności terytorij, które Niemcy utracili na podstawie traktatu pokojowego. Mówiąc o Alzacji i Lotaryngii, speaker niemiecki twierdził, że na Zachodzie Niemiec leży kraj nawskroś niemiecki przez swój sposób życia i myślenia. Kraj

ten jest niemiecki do szpiku kości. Względy dyplomatyczne nie zdołały zerwać tych więzów. Dyplomacja idzie swoją drogą, a aspiracje niemieckie, zmierzające ku temu krajowi niemieckiemu, idą również swoją drogą.
Dzienniki strasburskie zwracają się do rządu francuskiego z zapytaniem, czy znae mu są te fakty i co zamierza przedsięwziąć, aby temu przeciwdziałać.

Jak hitlerowcy zamordowali Ludwika Ullsteina.

Straszliwe rzeczy, które dzieją się w wienichach niemieckich, przechodzą w swem okrucieństwie wszystko, co dotychczas rozmaite dyktatury robiły ze swymi przeciwnikami politycznymi.
„Polonia” katowicka podaje z ust uchodźców z „krwawego zachodu”, jak teraz nazywają powszechnie państwo niemieckie, którzy schronili się na Śląsk, szcze góły śmierci 70-letniego Ludwika Ullsteina, który zmarł przed kilku dniami i którego życiorys zamieszcza cała prasa niemiecka, jako że zmarły był właścicielem znanej wielkiej firmy wydawniczej.

zała go razem z jego żoną i oboje małżonków wyniosła do zimnej piwnicy.
Ullsteinów nieprzytomnych dopiero na drugi dzień rano znalazła w piwnicy służba. Pani Ullsteinowa ciężko się rozchorowała, zaś Ullstein przytomności już nie uzyskał i na drugi dzień zmarł.
W podobny sposób zamordowany został rabin monachijski Berwald. Hitlerowcy wywieźli go z mieszkania w czasie przeprowadzania masowych rewizji w domach „podejrzanych” i postawiwszy go pod murem, znęcali się nad nim tak długo, że pod ciętymi palek zmarł.
Prasa zagraniczna w dalszym ciągu przynosi wiadomości z niemieckiego piekła: „Sozial-Demokraten”, organ partii socjal-demokratycznej niemieckiej w Czechosłowacji, ogłasza następującą depezę swego korespondenta z Berlina:
„Wczorajszej nocy hitlerowcy wytransportowali z koszar oddziałów szturmowych przy Friedrichstrasse nr. 243 siedem trupów.
Policja odmawia wszelkich informacji co do tożsamości tych zwłok”.

W nocy do willi Ullsteina wpadła banda hitlerowców. Dziwnym trafem służby nie było. Banda zaczęła pukać do drzwi, krzycząc, że wchodzi policja. Sam Ludwik Ullstein otworzył drzwi i wówczas hitlerowcy wpadli do pokoju i zaczęli okładać starca pięściami i pałkami gumowymi. Nieszczęśliwego pobito aż do krwi.
Bandyci wpadli następnie do sypialni p. Ullsteinowej, którą w bestjalni sposób zelżyli. Kiedy Ullstein upadł nieprzytomny, skrwawiony, wtedy banda zwią-

ła go razem z jego żoną i oboje małżonków wyniosła do zimnej piwnicy.
Ullsteinów nieprzytomnych dopiero na drugi dzień rano znalazła w piwnicy służba. Pani Ullsteinowa ciężko się rozchorowała, zaś Ullstein przytomności już nie uzyskał i na drugi dzień zmarł.
W podobny sposób zamordowany został rabin monachijski Berwald. Hitlerowcy wywieźli go z mieszkania w czasie przeprowadzania masowych rewizji w domach „podejrzanych” i postawiwszy go pod murem, znęcali się nad nim tak długo, że pod ciętymi palek zmarł.
Prasa zagraniczna w dalszym ciągu przynosi wiadomości z niemieckiego piekła: „Sozial-Demokraten”, organ partii socjal-demokratycznej niemieckiej w Czechosłowacji, ogłasza następującą depezę swego korespondenta z Berlina:
„Wczorajszej nocy hitlerowcy wytransportowali z koszar oddziałów szturmowych przy Friedrichstrasse nr. 243 siedem trupów.
Policja odmawia wszelkich informacji co do tożsamości tych zwłok”.

Bojkot towarów niemieckich przez żydów.

LONDYN (Pat). Jak donosi „Daily Herald” i „Daily Express”, środowiska żydowskie na całym świecie przygotowują plan bojkotu towarów pochodzenia niemieckiego. Wiele domów handlowych niemieckich w Londynie rozpoczęło już akcję bojkotu.

Ekscesy antyżydowskie na uczelniach wiedeńskich.

Na politechnice wiedeńskiej oraz w niektórych zakładach uniwersyteckich wybuchły w czwartek awantury antysemickie. Jako pretekst do tych ekcesów posłużyło uniewinnienie przez sąd członka socjalistycznego Schutzbundu, który oskarżony był o napad na narodowego socjalistę w Semmeringu. 6 studentów-żydów poturbowano i zraniono. Antysemicki student usunął wszystkich akademików - żydów z audytorjum i laboratorjów. W związku z temi rozruchami na mocy zarządzenia rektora politechniki wiedeńska została zamknięta.

KOMUNIKAT STRONNICTWA NARODOWEGO

W niedzielę dnia 26 marca o g. 6 wieczór w sali przy ul. Orzeszkowej Nr 11 odbędzie się **ZEBRANIE STRONNICTWA NARODOWEGO** na którym członkowie Magistratu m. Wilna **DR. ZYGMUNT FEDEROWICZ**

wyglosi referat p. t.: **„Budżet Miasta Wilna”**
Wstęp wolny Ze względu jednak na możliwość przepełnienia sali Sekretariat rezerwuje miejsca siedzące dla osób wcześniej zamawiających swój udział na tem zebraniu. Sekretariat czynny jest codziennie od g. 9 rano do 9 po poł. i od 6 do 7 wieczór.

Zatrudniaj pracowników Polaka.
Sekcja Pracy (Metropolitańska 1, II-gie piętro, pokój Nr. 4) wskazuje ci dobre go i sumiennego pracownika

Ostatnie przedstawienia **XI WILEŃSKIEJ SZOPKI AKADEMICKIEJ** w Ogólniku Akad. (Wielka 24).

PROJEKT MUSSOLINIEGO w nowej redakcji.

PARYŻ. (Pat). W ogólnych zarysach projekt Mussoliniego paktu 4 mocarstw składa się z następujących punktów:
1. Zobowiązanie się do nieużywania przemocy na okres 10 lat, opierające się na postanowieniach paktu Briand-Kellog, paktu Ligi Narodów i t. d. Do tego paktu Mussolini zamierza włączyć kwestię arbitrażu.
2. Układ, dotyczący rozbrojenia. Zwłaszcza Niemcy z pośród 4 wielkich mocarstw nie mogą zwiększać swych armij, jak tylko za zgodą trzech pozostałych sygnatariuszy paktu. Postanowienie to liguować będzie w specjalnej konwencji rozbrojeniowej, jaka będzie opracowana w Genewie.
3. Zmiana istniejących traktatów, według procedury przewidzianej paktom Ligi Narodów.
4. Przygotowanie światowej konferencji gospodarczej i finansowej.

Właśnie co do tego punktu mają się rozpocząć rokowania między Niemcami, Francją i Włochami.
Projekt powyższy powstał po rozmowach rzymskich Mussoliniego z Mac Donaldem. Nie mówi się w nim już o rewizji traktatów, jak projektował początkowo Mussolini, lecz o przystosowaniu, odpowiednio do procedury przewidzianej paktom Ligi Narodów. Usięp, dotyczący kolonii i mandatów w początkowym projekcie został skreślony. Mussolini nie stawiał zresztą żadnych przeszkód w poczynieniu tych zmian. W Rzymie oświadczył, że Niemcy okazują wielkie niezadowolnienie z powodu poprawek, wniesionych do projektu włoskiego, który Hitler rzekomo miał już w zasadzie zatwierdzić.

Prasa sowiecka o planie Mussoliniego.

MOSKWA. (Pat). Cała prasa sowiecka wyraża nieukrywaną satysfakcję z powodu fiaska planu rzymskiego.
„Izwiestia” i „Wieczernia Moskwa” twierdzą, że posiada on ostry antysowiecki.
Wojskowa „Krasnaja Zwiezda” zaznacza z ulgą, że plan rzymski utrwalił, nie zdążywszy rozkwić.

„Izwiestia” w obszernej depeży korespondenta paryskiego z uznaniem witają oświadczenie Daldier i Paul-Boncoura w komisji zagranicznej Senatu, że nikt nie będzie się śpieszył z rozpatrywaniem angielsko - włoskiego projektu. Pismo komentuje powyższe oświadczenie jako odrzucenie planu rzymskiego przez Francję.

Konferencja rozbrojeniowa obraduje. Dyskusja nad projektem Mac Donalda.

GENEWA (Pat). Komisja główna konferencji rozbrojeniowej rozpoczęła w dniu 24 b. m. dyskusję ogólną nad angielskim projektem konwencji rozbrojeniowej.
Na wstępie przewodniczący Henderson zapowiedział, że po dyskusji ogólnej rozpocznie się szczegółowa debata nad poszczególnymi częściami projektu.
Następnie Titulescu imieniem Małej Ententy oraz delegaci Szwajcarii, Holandii, Węgier, Norwegii i Danii wyrazili uznanie dla propozycji brytyjskiej, podkreślając jednocześnie, że zawiera ona luki, które trzeba będzie wypełnić.
Liczne zarzuty pod adresem projektu sformułował delegat Turcji.
Ostatni przemawiał delegat Polski minister Raczyński, który zastrzegając sobie, że przedstawi swoje poglądy na projekt angielski w dalszym toku dyskusji, stwierdził konieczność wyjaśnienia paru ważnych kwestyj. Minister przypomniał, że po złożeniu projektu brytyjskiego, delegacja brytyjska zaproponowała przewrwanie prac dwóch najważniejszych komitetów technicznych konferencji, to jest lotniczego i komitetu elektrycznego. Komitety te mają mandat od komisji głównej i wyznaczono im terminy dla przedstawienia raportów. Delegat polski sądzi więc, że trzeba poważnie rozważyć, czy prace tych komitetów mają być kontynuowane, czy też przerwane.
Przewodniczący Henderson zaznaczył, że komisja główna nie powzięła żadnej decyzji co do odroczenia komisji technicznych. Przewodniczący sądzi, że po zakończeniu dyskusji ogólnej komisja będzie mogła powziąć decyzję zarówno co do prac komitetów technicznych, jak i swoich własnych. Dalsza dyskusja odbędzie się w sobotę.

„Izwiestia” w obszernej depeży korespondenta paryskiego z uznaniem witają oświadczenie Daldier i Paul-Boncoura w komisji zagranicznej Senatu, że nikt nie będzie się śpieszył z rozpatrywaniem angielsko - włoskiego projektu. Pismo komentuje powyższe oświadczenie jako odrzucenie planu rzymskiego przez Francję.

Japonia anektuje archipelag Karoliński.

Konflikt Japonii z Ligą Narodów i wystąpienie tego mocarstwa z Ligi pociąga za sobą najrozmaitsze konsekwencje natury politycznej i polityczno-prawnej. Jedną z takich konsekwencji jest kwestia sprawowania przez Japonię mandat nad archipelagiem Karolińskim na południowym Pacyfiku. Mandat ten otrzymała Japonia po wojnie światowej od Ligi Narodów i z jej ramienia sprawowała władzę nad należącymi do Niemiec do roku 1914 wyspami Karolińskimi.
Obecnie, skoro Japonia wystąpiła z Ligi Narodów, mandat nad Karolinami prawnie wygasa, gdyż Japonia przestała być członkiem tej instytucji międzynarodowej, z ramienia której mandat otrzymała. Takby się przedstawiała sprawa jurystycznie, ale inne zupełnie jest jej oblicze polityczne.
Otóż Japonia via facti Karolińskie wyspy obecnie zaanektowała, uprzędzając akcję jurystyczną Ligi Narodów. Minister spraw zagranicznych Japonii starał się ubrać sprawę aneksji wysp w formę prawną, ale kolega jego, minister marynarki, sprawę tę potraktował szczerzej i otwarciej, oświadczył bez obwijania w bawełnę, iż ze względu na interesy bezpieczeństwa i obrony kraju, Japonia nie może się zrzec posiadania archipelagu Karolińskiego.
Archipelag Karoliński leży nieco na północ od równika, składa się z grupy wysp i wysepek słabo zaludnionych, których liczba mieszkańców nie przekracza kilkunasu tysięcy. Natomiast wyspy te są bardzo urodzajne, posiadają znakomity klimat i nadają się do

kolonizacji. Dla Japonii decydującą atoli sprawą są nie tylko atuty klimatyczne i ekonomiczne Karolińców, ile ich sytuacja geograficzna, pozycja, jaką zajmują w środku Pacyfiku, w połowie drogi między kontynentem azjatyckim a Australją. Jest to pozycja o dużej wartości strategicznej dla państwa militarne, które jak Japonia rozpoczyna wielką flotą wojenną i prowadzi politykę dalekosiężną.
Mandatem japońskim nad Karolinami i wykonywaniem jego interesowały się dotąd bliżej Stany Zjednoczone, które posiadały na tym archipelagu kable podmorskie łączące je z lądem australijskim. Ale było to zainteresowanie charakteru ekonomicznego.
Teraz, gdy Japonia przez fakt zaanektowania Karolinów stwarza fakt dokonany na Pacyfiku, gdy, zwolniona od kontroli Ligi Narodów, może gospodarować na archipelagu jak chce i ewentualnie uczynić zeń przycię strategiczną, problem Karoliński wysuwa się na czoło polityki bieżącej i staje kwestją wagi międzynarodowej, gdyż zagrażającą o życiowe interesy militarne i polityczne zarówno Stanów Zjednoczonych jak i Anglii. Echo posunięcia japońskiego będzie bezwzrostnie bardzo silne i głośnie w tych dwóch mocarstwach, a Karoliny zajmą miejsce nieposłędnie w rzędzie t. zw. trudnych problemów politycznych.

W ciągu czterech minut.

WARSZAWA. W ciągu 4 minut komisja senacka przyjęła ustawę o pełnomocnictwach. Jest to rekord szybkości ustawodawczej. Senatorowie z opozycji na posiedzeniu podobnie jak w Sejmie, nie byli.

Wizyty dyplomatów u p. Becka.

WARSZAWA. Minister Spraw Zagranicznych Beck przyjął kolejno ambasadora francuskiego p. Laroche'a, posła czechosłowackiego Giera, posła jugosłowiańskiego Lazarewicza i posła rumuńskiego Cadore.

Wizyty te, jak mowa, pozostają w związku z planem dyrektora czterech mocarstw w Europie.

Rezygnacja ambasadora polskiego w Rzymie.

WARSZAWA. Nowy ambasador przy Kwirynale, Jerzy P. tocki, rzekł się tego stanowiska. Niewątpliwie dymisja będzie przyjęta. Pozostaje ona w związku z ostatnimi posunięciami rządu włoskiego. Stanowisko ambasadora nie będzie na razie obsadzone i sprawę załatwiać będzie chargé d'affaires.

Zakończenie głódki i strajku górników w Sosnowcu.

WARSZAWA. W Sosnowcu na kopalni „Klimontów” strajk został zakończony po 11 dniach a na „Mostimorze” po 9 dniach. Do kopalni przybył wojewoda i oświadczył, że nastąpi wypłata dla bezrobotnych, robotnicy otrzymają za 14 dni wynagrodzenia deputaty węglowe i odprawę z Kasy brackiej

Rozwiązanie O. W. P. i oddziałów Hallerczyków w Krakowie.

WARSZAWA. Wojewoda Krakowski na podstawie rozporządzenia o stowarzyszeniach rozwiązał i zawiesił na terenie województwa wszystkie placówki O. W. P. i oddziały Hallerczyków i zebrał ich noszących wszelkich mundurów i odznak. Osoby, którzy będą nosili jakiegokolwiek odznaki O. W. P. i Hallerczyków będą pociągnięte do odpowiedzialności karno-sądowej.
Równocześnie z rozwiązaniem O. W. P. władze zarządziły aresztowania wśród członków tej organizacji. Aresztowano 11 osób.

Rewizje i areszty w O. W. P. w Kaliskiem i na Górnym Śląsku.

KALISZ. (Pat). Rozwiązana została tużejsza placówka O. W. P. Dokonano aresztowań członków O. W. P. na terenie Kalisza i pobliskich miasteczek. Władze bezpieczeństwa wczoraj w nocy przeprowadziły rewizje wśród działaczy O. W. P. w Kaliszu.
W Kaliszu aresztowano m. in. kierownika O. W. P. na Kalisz. Również w Białkach przeprowadzono rewizje wśród członków O. W. P. Wszelkich przewieziono do Kalisza, gdzie osadzono ich w areszcie śledczym.
Rewizje przeprowadzono również w lokalach O. W. P. w Sieradzu, przyczem ujawniono wiele materiału obciążającego.
KATOWICE (Pat). Zawieszono i rozwiązano organizację Podhalański Oddział Okręgowy O. W. P. w Bielsku wraz z placówkami powiatowymi o grodzkiem na terenie działalności tego Okręgu.
Rozwiązano również stowarzyszenie Placówka Okręgowa Związku Hallerczyków w Bielsku na całym terenie działalności tej placówki.

«Nieznanzi sprawcy» napadu na «Kurjer Lwowski».

Wszystkie szkody wyrządzone przez napad na „Kurjer Lwowski” zostały już naprawione. Pismo wychodzi normalnie.
Policja przeprowadza dochodzenie w dalszym ciągu, przesyłając wiele osób, dotychczas jednak żadnego ze zbirów, biorących udział w napadzie nie aresztowano.

Oskarżenie przeciwko narodowcom we Lwowie

„Gazeta Warszawska” donosi ze Lwowa:
Wszyscy narodowcy aresztowani w niedzielę pozostają nadal w więzieniu śledczym za wyjątkiem jedynie p. Jana Ulanowskiego, zecera „Kurjera Lwowskiego”. W więzieniu przebywa naczelny redaktor „Kurjera Lwowskiego” dr. Władysław Świrski, red. dr. Klaudjusz Hrabycy, red. Tadeusz Ulanowski, prezes lwowskiej konfederacji akademickiej mag. Maciejowski, studenci: Skubiński, Zajączkowski, Białokosa, Held, Giżyński i Świetlik.
Wszyscy aresztowani po przesłuchaniu wniesli sprzeciw przeciwko osadzeniu ich w więzieniu, zażalenia jednak sąd nie uwzględnił.

Aresztowania i rewizje w Rawiczu

Z Rawicza donoszą, że w niedzielę wieczorem aresztowano tam p. Edwarda Kwiecińskiego i przytrzymał go w areszcie do południa przedpołudnia.
W poniedziałek przeprowadzono rewizje u prezesa ogniska Związku Młodych Narodowców p. J. Gałęskiego, oraz u pp. R. Zenkiera, Fr. Witkowskiego i Edw. Kwiecińskiego.

OD ADMINISTRACJI

Wszystkim naszym Sz. Prenumeratorom zamieszczyw, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego”, będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przysyłanie pisma z dniem 1 kwietnia.

Ethos hitleryzmu a ideologia katolicka

(Warszawa - KAP) W Niemczech tworzy się nowy porządek społeczny, wprowadzany w życie przez hitleryzm przy zastosowaniu gwałtu i terroru. Byłoby błędem uważać te akty przemocy, o których donosi prasa, jedynie za odurczony zły, albo za chwilowe wyładowanie rozpalonych walką namiętności politycznych.

Wyrastają one z podłoża ideowego i stanowią istotną część światopoglądu, wyłożonego w pracy Hitlera „Mein Kampf” (Mein Kampf). Hitler ujmuje rzeczywistość na sposób dynamiczny, jako skupienie sił, o różnorodnym napięciu i funkcjach, sił, które ustawić się w kierunku i wyznaczyć, ale przez to powodują rozwój całości. Walka jest więc prawem bytu, a każda forma istnienia to gra sił, z których jedna się dominuje, a inne — opasane, ale i te istotnie spełniają w ogólnej dynamice ważną rolę, — są podniecią i oporem, bez których przeciwny ruch nie da się pomyśleć.

Analogiczne prawo rządzi człowiekiem, a zwłaszcza jego życiem społecznym. Polega ono na walce gdzie są zwycięzcy i zwyciężeni. „Panowanie należy do jednostek silniejszych”. Jak wobec tego należy kwalifikować społeczne czyny ludzkie? Wyłącznie pod kątem osiągnięcia celu, czyli przewyższenia przeciwnika. „Sukces jest jedynym doczesnym sprawdzianem słuszności, czyli nielusności postępowania”. Inne kryteria etyczne nie mają zastosowania. Nie należy unikać, ani lękać się walki, bo ona stanowi duszę życia.

Kto chce zdobyć władzę, by życie ukształtował według swej woli, ten musi skupić wokół siebie najwięcej sił — to jest zdobyć masę społeczną, rozpalając ich namiętności i rzucić nowe, płomienne hasła. Apelowanie do przedmiotowości i prawdy nie prowadzi do celu, ponieważ na dzień człowieka leży pod rewolucyjny, tęsknota za szczęściem, wiara w lepszą przyszłość i niechęć do rzeczywistości przedmiotowej. Radykalizm rewolucyjny jest poniekąd gwarancją osiągnięcia celu.

To tlejące w człowieku zarzewie niechęci do teraźniejszości trzeba rozpalić, rzucając w nie wielkie, fanatyczne idee. Wogóle — mówi Hitler — „fanatyzm i histeryja — to najsilniejsze pobudki do gwałtownych przewrotów”. Przyszłość kierunku politycznego zależy od bezwzględności i fanatycznego nastawienia czynów ludzkich na ten właśnie cel. Wszelkie zapory trzeba niszczyć, żeby stworzyć nowe formy istnienia. Przeszkód, a zwłaszcza terroru społecznego nigdy nie zwalczają się bronią duchową, ale tylko większym terrorem.

Ciekawe jest zadanie, jakie Hitler wyznacza państwu. Ma ono bronić czystości rasy i w tym celu „punkt czystości należy położyć na wyrobienie fizyczne człowieka, na dalszym planie leżą wartości psychiczne, a dopiero na ostatnim miejscu należy troszczyć się o ideały duchowe” (Mein Kampf, str. 459). Celem wychowania jest wyrobienie woli zwycięskiej i ducha władczego i dlatego ze wszystkich rodzajów sportu należy uprawiać przede wszystkim walkę zapasniczą (boks), bo ta najlepiej

uczy, że życie polega na zwyciężaniu, albo na uleganiu. Jest to więc kult siły fizycznej, gloryfikacja przemocy i gwałtu oraz przymusowe bezwzględnej walki przeciwko wszystkim organizmom politycznym o odmiennej ideologii.

Chrześcijaństwo głosi inne zasady, płynące z przyjęcia prymatu ducha przed materią i uznania pierwiastków duchowych za czynnik kierowniczy. Dziejową zasługą chrześcijaństwa było wniesienie w życie ludzkie momentów idealnych, duchowych i podporządkowanie im sfery działania. Owieczne prawo moralne, ugruntowane w Bogu i poparte największą sankcją, było regulatorem czynów ludzkich, zarówno osobistych, jak i społecznych i nadawało im wartość wyższą, niezależną od ludzkiej dowolności, przypadku i konstelacji sił. Kościół katolicki bynajmniej nie uważa każdorazowego ustroju politycznego za idealny i nienaruszalny, ani nie zmierza do jego utrwalenia na zawsze. Owszem, dopuszcza możliwość różnych form życia państwowego i stopniowego udoskonalenia współżycia społecznego. Ale ten proces rozwojowy powinien mieć charakter ewolucyjny, a nie rewolucyjny. Prymat ducha przed materią niesie z sobą prymat idei przed czynem, a tem samem racjonalny układ i rozwój stosunków społecznych. Ingerencja ludzka nie ma charakteru mechanicznego, ani nie jest dziełem przypadku. To idea, kryjąca w sobie dobro, popycha człowieka do jego realizacji. Tylko gwałt należy odierać siłą fizyczną, natomiast stosowanie terroru politycznego przeciwko każdej odmiennej ideologii kępuje wolność ducha ludzkiego i tamuje jego rozwój.

Dzisiejsza sytuacja nasuwa pewne refleksje historyzoficzne. Trzeba się dopatrywać Nemezis dziejowej w fakcie, że socjalizm, który proklamował ideę terroru politycznego (Sorel), jest zwalczany tymi samymi metodami przez kierunki, którym on sam dał początek. Zarówno Mussolini, jak Hitler wyszli z obozu socjalistycznego i broń, stosowaną przez socjalizm, odwrócili przeciwko niemu samemu. Z łona socjalizmu wyszedł jego śmiertelny wróg. Zło musi się samo wyniszczyć. Jest ono tym duchem przeczucia, który pragnie zła, a wbrew swej woli tworzy dobro i siebie wyniszcza. Kto wie, czy proces niszczyielski ducha ludzkiego, dokonywany przez socjalizm, nie ma się ku końcowi, ponieważ rozpatane przez socjalizm siły zaczynają się zwracać przeciw niemu. Na tem polegałaby epokowa zasługa hitleryzmu dla ludzkości. Ale nawet największe sukcesy, w walce z komunizmem nie byłoby usprawiedliwieniem dotychczasowej ideologii hitlerowskiej, która posiada oblicze materialistyczne i w swem radykalnym sformułowaniu nie da się pogodzić z pojęciami chrześcijańskimi. Ale kto wie, czy warunki życiowe nie zmuszą hitleryzmu do przeprowadzenia rewizji pojęć w kierunku idealnym i obecne różnice nie tracą na ostrości.

Ks. Dr. Pastuszka.

Z prasy.

Prof. Kamarnicki o pełnomocnictwach.

Sprawa pełnomocnictw nie schodzi ze szpalat prasy. Ostatnio w „Kurierze Warszawskim” zabiera w tej sprawie głos wybitny znawca prawa konstytucyjnego prof. Wacław Komarnicki.

Na wstępie stwierdza prof. Komarnicki, że kwestja udzielenia pełnomocnictw jest wydarzeniem państwowem tak doniosłym, iż społeczeństwo ma prawo domagać się poinformowania o celach i motywach tego aktu.

„Cele pełnomocnictw ustawodawczych są widoczne z wyjątkiem tych przedmiotów, które mają być nimi objęte, względnie, jak to się dzieje u nas już dwukrotnie, w r. 1926 i w roku ubiegłym, co jednak już nie jest wystarczające, przez wskazanie tych materii, które są wyłączone od uregulowania w drodze rozporządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej. Ten ostatni system, niekompletny i niescisły, daje wszakże pewną choć ograniczoną możliwość orientowania się co do celów, jakie zamierza rząd przy pomocy pełnomocnictw osiągnąć”.

Motywy wystąpienia o pełnomocnictwa „po części wypływają z celów, po części winny być oświetlone bądź w uzasadnieniu przedłożenia rządowego, bądź w deklaracji rządu w komisji czy na plenum parlamentu”.

Gabinet p. Prystora właśnie ani o celach, ani o motywach, które skłoniły rząd do żądania pełnomocnictw społeczeństwa nie poinformował.

„Samo przedłożenie rządowe nie rzuca żadnego światła na to zagadnienie, albowiem żąda ono delegacji ustawodawczej jaknajszerszej: wyłączone jest od niej tylko konstytucja. Objęte więc przez delegację ustawodawczą są wszelkie akty państwowe, zarówno gospodarcze, jak polityczne natury”.

Uzasadnienie pełnomocnictw sprzeczne jest do tego, iż rząd pragnie je mieć „na wszelki wypadek”, zależnie od sytuacji.

Z exposé p. Prystora dowiadujemy się, że projekt o pełnomocnictwach został „podyktowany dążeniem do zapewnienia państwu niezbędnej sprawności rządzenia w okresie przerwy w pracach izb ustawodawczych”.

To, co powiedział w swem exposé p. premier jest właściwie (może niezamierzona ale) surową krytyką obecnego Sejmu, a przedewszystkiem jego dzisiejszej większości.

Ze słów p. Prystora wynika, że Sejm

„nie sprosta możliwym zadaniom, a więc przyznaje, że nie stanowi on tak doskonałego instrumentu, za który go przedstawiono bezpośrednio po wyborach, dając mianem „akademii pracy państwowej” i przeciwstawiając jej samemu poprzedniemu. Współpraca z rządem Sejmu z większością przegadawca została w praktyce niesłychanie zwięzła, bo ograniczona do sesji zwyczajnej, okrojonej na wstępie miesięcznym odroczeniem. To skrócenie o miesiąc sesji zwyczajnej Sejmu i udzielenie pełnomocnictw ustawodawczych na czas poza sesję zwięzłą stoją z sobą w ścisłym związku i uzupełniają się nawzajem”.

Zadawałoby się bowiem, że jeżeli jest tyle trudności do wykonania, zwłaszcza na polu gospodarczym, które naszkicował w swem przedłożeniu p. premier, to rzecz konieczną będzie rychłe zwolnienie sesji nadzwyczajnej. Mysł tę jednak p. premier wyłącza. W tem leży pośrednie przyznanie, że sejm, powołany w tych okolicznościach, jak to było w r. 1930 nie daje z siebie nic wspaniałego, nie wnosi trzeciego pierwiastka, ani inicjatywy, ani nie stanowi oparcia dla działalności i zamierzeń rządu. Stąd poza sesją zwyczajną, na której przypadku w udziale sejmowi uchwalenie ramowego budżetu i przedłożenie rządowych, zostaje on z życia państwowego wyeliminowany”.

Błogosławiony kryzys. „Robotnik” także omawia exposé premiera Prystora, który zdaniem organu PPS nie umiał należycie uмотywować potrzebę pełnomocnictw.

To też ciekawsza jest druga część wywodu premierowskich, dotycząca tematów gospodarczych.

Streszczając przemówienie p. Prystora zwraca „Robotnik” uwagę na ustęp, w którym mowa o „ulgach” dla robotników, a o ustawie scaleniowej i przedłożeniu czasu pracy w szczególności

„p. Prystor przyznał, że ustawy te wymagają od świata pracy „pewnych (?) wyrzeczeń”, ale zaraz dodał, że „wyrzeczenia te wyjdą tylko na dobre wartości robotniczym i pracowniczym”.

Cieszyć się robotnicy i pracownicy „Scala się” wam ubezpieczenia w ten sposób, że się kurczy do minimum, a p. Prystor nazywa to „szeregiem modyfikacji”. Przedłuża się czas pracy i podrywa urlopy — ale to tylko dla waszego dobra!”

Gdy się słyszy coś podobnego, „trudno się już dziwić, że p. Prystor każe błogosławić kryzys obecny. Zdaniem p. Prystora kryzys, który „z punktu widzenia dnia dzisiejszego przywycałiliśmy się przeklinać, może i powinien w swych skutkach okazać się błogosławionym. Jest on jak gorączka, która przejściowo powala i wyczerpuje organizm, lecz która równocześnie usuwa z niego chorobowe pierwiastki słabości i niemocy”.

Wprawdzie p. Prystor zapowiada, że ta „przejściowa gorączka” potrwa czas dłuższy, ale mimo to każe ją błogosławić.

„Błogosławiony kryzys” — to niejako usprawiedliwienie dla pełnomocnictw. W kraju jest źle i coraz gorzej. Oboz rządowy zdaje sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy i z ciężką na nim odpowiedzialnością i dlatego zacieśnia koło dyktatorów”.

Spóźnione odkrycie. Ponieważ opozycja opuściła salę sejmową i nie chciała brać udziału w głosowaniu nad ustawą o pełnomocnictwach, a przyjął znowuż tak bez żadnej dyskusji taką, bądź co bądź ważną ustawę, jakoś nie wypadło, więc urządzono na sali sejmowej coś w rodzaju akademii ku czci...

Na ten raz nie kogo, tylko czego: dobra ogółu.

Przy tej sposobności główny mówca obozu sanacyjnego, p. Walery Sławek, zrobił wielkopomne odkrycie, iż dobro ogółu powinno stać ponad interesami jednostek i partji.

Deklamacja p. Sławka wywołuje uśmiech ironji autora artykułu w „Gazecie Warszawskiej”.

„Słysząc lub czytając namaszczone wywody na ten temat, stajemy przed nielada dylematem: czy to aż tak niesłychana naiwność, czy też... obłuda. Wszak od niepamiętnych czasów, do starożytności Egiptu przez greckie republiki i tyranie, przez republikański i cesarski Rzym do nowoczesnych państw najrozmaitszego typu, hasło wyższości dobra wspólnego było zawsze i wszędzie głoszone, a także tak lub inaczej realizowane. Unoszący się nad naszą salą sejmową napis: „Salus rei publicae suprema lex” nie został wynaleziony przez oboz rewolucyjny, ale na parę tysięcy lat przed nim”.

Jesteśmy mniej wymagający od „Gazety Warszawskiej” i nie żądamy, by panowie z BB wraz z p. Sławkiem wiedzieli, kiedy i kto stwierdził fakt, iż dobro ogółu powinno stać ponad egoizmem jednostek, czy też grupek politycznych.

Możemy tylko wyrazić żal, że p. Sławek i towarzysze nie zrobili tego „odkrycia” nieco wcześniej. Nie byłoby doszło do wielu wypadków, które ani korzyści ani zaszczytu narodowi naszemu nie przyniosły

Antropolog Sanojca. Zdaniem tego posła B. B., różnica między Polakami i Żydami polega tylko na ubiorze...

Jak już donosiliśmy pokrótce, aż trzema wnioskami klubów poselskich we Lwowie, zajęła się śródowa sejmowa komisja administracyjna. Trzy te wnioski: Klubu Narodowego, PPS i koła żydowskiego, dotyczące zajęć w końcu listopada i początkach grudnia z. r., zreferował pos. Sanojca z BB. Zanalizował on nasamprzód same wnioski i odczytał wyjaśnienia władz administracyjnych, przy tej sposobności zaznaczył, że Żydzi z powodu jakichkolwiek zajęć w Polsce podnoszą ogromny alarm, a gdy teraz Niemcy naprawdę nie żartują, to Żydzi nie wysyłają jednak skarg do Ligi Narodów, ani nie podnoszą w świecie takiego alarmu, jak to było z nami. Ani jeden Polak nie winien temu, że głównymi agitatorami komunistycznymi są Żydzi.

Po takich uwagach pos. Sanojca zabawił się w antropologię i wyrokował, że badania antropologiczne miały wykazać wielkie podobieństwo czaszek żydowskich i polskich, niema więc potrzeby przeciwstawiania jednych drugim, a wystarczy tylko zdjąć chałaty i obciąć pejsy, a upodobni się Ży-

Wczorajsze pisma warszawskie donoszą:

Nocy ubiegłej, około godz 2-iej, w restauracji „Winiarnia Ziemiańska” w podziemiach Filharmonji (Sienkiewicza 8), miało miejsce krwawe zajście, którego szczegóły są następujące:

Do restauracji tej przyszło późnym wieczorem siedmiu uczestników odbywającego się w Warszawie III-go ogólnopolskiego zjazdu fachowo-rolniczego Związku Rolników z wyższem wykształceniem. Przed godz. 2-gą pięciu z nich wyszło. Pozostał tylko Adam Adelsberg-Jankowski, obywatel ziemski, zam. Marszałkowska 15-a, w towarzystwie drugiego ziemianina.

W pewnej chwili Jankowski zbliżył się do pobliskiego stolika, zajętego przez mjr. dypl. Jerzego Stawińskiego, jego żonę i żony koleżankę, prosząc żonę majora do tańca. Oficer nie pozwolił żonie zatańczyć z Jankowskim i polecił służbie usunąć rzekomo podchmielonego ziemianina, którego podczas ostrej wymiany zdań spoliczkował.

Jankowski odszedł na bok, napisał w poczekalni kilka słów na swym bilecie wizytowym, poczem znowu zbliżył się do stolika, kla-

jąc przed majorem bilet. Stawiński bilet odrzucił. Wtedy Jankowski, nie panując nad sobą, spoliczkował oficera, a ten wyrwałszy żonę torebkę, w której znajdował się schowany przez nią rewolwer, wystrzelił, trafiając Jankowskiego w okolicę lewego oka.

Kula przeszła na wylot. Jankowski upadł na posadzkę.

Na sali wynikł popłoch, wszyscy niemal goście opuścili zakład.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć Jankowskiego.

Wkrótce na miejsce przybyła policja 10-go komisariatu, komendant policji, oficer dyżurny z komendy miasta, żandarmerja, oraz prokurator wojskowy i sędzia śledczy. Po ukończeniu wstępnej śledztwa, mjr. Stawińskiego przewieziono do komendy miasta, zwłoki ś. p. Jankowskiego do prosektorjum.

Zmarły liczył lat 46 i osierocił żonę. Był on synem senjora ogrodników polskich, Edmunda Jankowskiego, właściciela firmy „Ogrodnik Polski” (Warecka 14).

Tragiczne zajście w restauracji w Warszawie. Oficer zastrzelił ziemianina.

Tragiczne zajście w restauracji w Warszawie. Oficer zastrzelił ziemianina.

Uprzywilejowane próżniaków sanacyjnych z K. P. W.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Katowicach rozstała następujący okólnik:

Rozporządzeniem Nr. GB. kw/2 z dnia 22.II.1933 r. Ministerjum Komunikacji zarządziło, aby poczem sztaandorowym Kolejowym Przystankiem Wojskowemu, delegowanym na urzędności rezerwowo osobne przedziały II kl., przyzem członkom wchodzącym w skład poczu sztaandorowego wydawać należy bezpłatne bilety II kl., bez względu na to, czy w myśl obowiązujących przepisów mają oni prawo do przejazdu w klasie II-iej, czy też nie.

Przedziały powinny być rezerwowane bez względu na ilość członków, wchodzących w skład pocztów i poza te osobami nie wolno do takiego przedziału nikogo wpuszczać.

Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił upadłość Związku Syndykatów Rolnych „Kooperacja Rolna”.

Jak wiadomo, gospodarka „Kooperacyjnej” była przedmiotem specjalnej kontroli, gdyż zaangażowane w niej były subsydia państwowe. Zbankrutowany Związek Syndykatów Rolnych rozporządził majątkami wielomilionowej wartości, które obecnie wystawione będą na licytację. Sąd mianował syndykami upadłości 2-ch inżynierów-ogrodników.

SZKICE I OBRAZKI. KOPCIUSZEK

Jest istota żywa i ciesząca wielce, co w latach królewskiego swego dzieciństwa w złocie i purpurze chadzała, o jako dziewczętko małe świat sobą zadziwiała, na dworach królewskich miejsc poczesne miała... dziś zaś rękę na ulicy, błędną i poślizgniętą wyciąga i kołaczce o trochę zmiłowania dla siebie.

Polska ksiązka, purpurę okładki na szarą siermięgię zamieniła, tron królewski na kosz zabrudzony i wyszła na ulicę by być za grosze sprzedaną.

Na ulicę wyszła polska ksiązka, wypędzona zła dobą z półek bogatej księgarni L... „udostępniła się” dla szerokiej mas.

Nazywałoby się to demokracją, byłoby piękne i wielce pozytywne, gdyby nie jakaś szara i męcząca krzywda, która ksiązce polskiej się stała.

W koszach ulicznych na rogach ulicy postawianych wielki jest ksiązek dostatek.

Wszystkie po złotemu... Wszystkie... Rozpiętość skali ksiązek i ich wartości jest ogromna. Są ksiązki w polskim języku pisane i są ksiązki polskie... — Za jeden jedyny złoty Pittigrilli i Dekobra „Romans wisielca” i „Kochanka kata”. Za jeden złoty... Na pierwszym miejscu pięknie chore na paraliż postępowy literatury brukowa, puszy się barwą szmonecowa okładką i niezdrowym uśmiechem wabi ku sobie... To ksiązka drukowana po polsku... W kącie zaś samym, szara i niepozorna zakrzyczana kolorową okładką międzyrodowej bezwstydności, zółknie z bólu... biedna szanowna pani... ksiązka polska.

Nikt o nią nie pyta i nikt jej nie kupuje... nawet za złoty. Biedna ksiązka polska, która potrafiła kochać tysiące i tysiące kształtów, dziś na bruk cieżni, ceną zrównana z tandetą drukarską wymiera w koszu sprzedawcy ulicznego.

Spełnia rolę starej gubernantki, której jedynę ukochność, autor odumarał, a z której wychowanekwie nasłiewają się i lekceważą ją. Poślizgnięta starą naczycielkę.

Na polskiej ksiązce wielkie widnieją nazwiska... Zeromskiego i Reymonta, Przybyszewskiego i Prusa, Norwida i Wyspiańskiego... — Wielce kosztuje ta ksiązka? — Pan dziedzic pyta o Garsonnę? — Nie o Prusa. — Która to? — Ta. — Jak zadarmo panie dobrodzieju, trzy sztuki za złoty, razem z Pittigrillim złoty siedemdziesiąt pięć. — A sam Pittigrilli? — Tylko złoty, z tamtych mogą coś ustąpić, a te mają stałe ceny... — Czy kto pyta o te ksiązki?... — Mało; najwięcej idzie pieśń o Ricie Gorgonowej, co toporem jednemu moomońskiemu biskupowi dwadzieścia dzieci zabiła. Też jeden złoty... — A Zeromski?... — Słabo idzie. Panowie ze szkół czytają „Blaski i cienie żywota boksera” pióra Gorylsona... jeden złoty... — A panienki młode?... — Pierwej Dekobre czytały, ale, że to teraz pod wiosnę idzie to się czyta „Tragedję zamurowanej z piosenkami” za jeden złoty... — A kto kupuje te ksiązki... — Był tu taki jakiś bubek stary co kupował u mnie te starości niemodne, ale że nie mógł wykpić wszystkich bo biedny był bardzo... nie przychodzi już. Podobno nawet umarł na serce... Nie wiem w czem leży tragedia polskiej ksiązki.

Ze tania jest... więc winno być dobrze i jej i czytelnikowi... Może dlatego jest tak tragiczną, że zapomniano o niej, może cały akt tragedji na tem polega, że zrównano ją ceną i wartością z obydat drukarską... Wielka pani i zdetronizowana władczyni serc ludzkich, polska ksiązka, podobna jest do markizy z epoki wielkiej rewolucji, której kazano w Palais Royal tańczyć z brudnym i pijanym jakobinem i lekceważoną być od niego... A to przecież bardzo smutne.

M. Junosza.

„Zostaliśmy pobici”.

J. Fojgeł („Neiman”) w „Hajncie” z 17.III porusza perspektywę dla dalszego bytu żydostwa, w związku z akcją Hitlera:

„Jest to pierwszy wypadek w historii nowożytnej, że rząd oficjalnie wyznał judofoję. Poprzednio przesładowano, lecz wstydzono się. Obecnie judofoja została uswięcona. Nie należy zaprzeczać. Jest to dla nas bezwzględny cios. Zostaliśmy pobici”.

Sytuacja żydów jest szczególnie ciężka, bo nie wiadomo, dokąd wycofać się po takiej przegranej bitwie. Dawniej, np. po wyrzuceniu z Hiszpanji, żydzi mieli ostoję w religji, obecnie

Sami żydzi zdają sobie sprawę z tego, że w porównaniu z narodami aryjskimi kultura ich nie zawiera żadnych pierwiastków wyższej wartości. Porażka ich ma głębsze znaczenie niż przemijająca sytuacja polityczna.

Dalsza Obniżka Ceny **WĘGLA** konc. „Progress” Katowice M. DEULL, Wilno, Jagielloń. Ska 2, tel. 811. Składy: Kijowska 8, tel. 929.

Żydzi o pełnomocnictwach.

„Hajnt” z 21.III donosi:

„Rząd żąda nieograniczonych pełnomocnictw przedewszystkiem z powodu zewnętrznego położenia politycznego. Jakoby miały nadejść od zagranicznych przyjaciół Polski rady, aby skupić całą uwagę na polityce zagranicznej”.

Te same źródła wskazują, że „marsz. Piłsudski ma zostać premierem i dlatego są żądane nieograniczone pełnomocnictwa”.

Marsz. Piłsudski uważa za wskazane objąć stanowisko premiera podczas wyborów Prezydenta, które mają odbyć się 3.V.

„Na czas przygotowań do narodowego zgromadzenia i wyborów Prezydenta państwa marsz. Piłsudski zdecydował się objąć kierownictwo rządu”.

„oswiecony żyd nie posiada uczuć religijnych. Patos zgorzał i wyblakł. Żyd duchowo jest nadłamany”.

Ortodoksją i rabinami swoim zachowaniem się ostatecznie odstraszyli oświeconego żyda od religji: „Kalała oni nie tylko siebie, lecz i naszą duszę. Opuścili oni Boga i opuścili torę. Z wiary zrobili oni upióra”.

Brak religji potęguje klęskę: „To czyny naszej sytuacji bardziej beznadziejna, a przez to żydowskie zalamanie się zaostroża się jeszcze silniej”.

Żydzi nie posiadają swojej duchowej wyższości nad otoczeniem, jak to było np. w okresie inkwizycji hiszpańskiej, kiedy to, emigrując do krajów o niższej kulturze, stawali się tam pionierami w wielu dziedzinach życia:

„Żydowska energia została złamana. Żyd przestał być nieodczynnym, niema już rzemiosła i wiedzy, w których to dziedzicach mogliśmy być wszechwładni”.

Obecna sytuacja żydów jest wysoce niebezpieczna dla dalszego losu żydostwa:

„Jeszcze nigdy w historii żydowskiej żyd nie był zewnątrz tak odpychany, a wewnątrz tak złamany. Jest to godziła przelomowa. Byłoby zbrodnia pozostać obojętnym”.

Jest tu więc i przyznanie się do porażki i wskazanie jej przyczyn.

„Jeszcze nigdy w historii żydowskiej żyd nie był zewnątrz tak odpychany, a wewnątrz tak złamany. Jest to godziła przelomowa. Byłoby zbrodnia pozostać obojętnym”.

Jest tu więc i przyznanie się do porażki i wskazanie jej przyczyn.

MAGGIego kostki buljonowe są pierwszorzędnej jakości

KRONIKA.

JAKA DZIS BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna przy słabych wiatrach zmiennych. Po nocnych przymrozkach dniem temperatura parę stopni powyżej zera.

DYZURY APTEK.

Dzisiaj dzurąca w nocy apłeki: Rodowicza (ul. Wileńska 8), Jurkowskiego (ul. Wileńska 8), Augustowskiego (ul. Mickiewicza 10), Auzanstała (ul. Zawal na 41) oraz wszystkie na przedmieściach przez Szapieszek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Nabożeństwo na Intencję Józefa hr. Przeździeckiego. Dnia 26 marca r. b., w niedzielę jako oktawę Imienia JWPana Józefa hr. Przeździeckiego fundatora lecznicy Oczonej Sw. Józefa, Tyzenhauzowska 16, odbędzie się uroczyste nabożeństwo za zdrowie i pomyślność fundatora, w kaplicy tejże lecznicy o godz. 8 ej rano.

Wszystkich życzliwych na to nabożeństwo zaprasza Zarząd.

— Pzesunięcia personalne.

Na mocy zarządzenia J. E. ks. Arcybiskupa Metropolity w składzie osobistym duchowieństwa zostały następujące zmiany: ks. Bolesław Serafin, dotychczasowy proboszcz w Żoludku mianowany został na proboszcza do Suchowoli, zaś dotychczasowy proboszcz w Suchowoli ks. Maksymilian Szosiek mianowany został na proboszcza do Żoludka.

Z MIASTA.

Duchowieństwo wobec „Dnia Ratowania Bazyliki Wileńskiej”. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński polecił wszystkim księżom proboszczom i rektorom kościołów, ażeby wzięli udział w akcji „Dnia Ratowania Bazyliki Wileńskiej” i zajęli się przeprowadzeniem tej akcji w swych parafjach.

Właściciele domów dobroczyniamu rządu. Uchwalenie przez Sejm moratorium mieszkaniowego, przedłużającego zawieszenie eksmisji do kwietnia 1934 r. dla lokalii jedno i dwuizbowych, wywołało wielkie przysięgnięcie wśród właścicieli nieruchomości. Wobec tego na walnym zebraniu Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości m. Wilna, które odbędzie się w dniu 26 marca, zostanie ogłoszony specjalnie opracowany referat o trudnej sytuacji właścicieli domów. Na zebranie te zostali zaproszeni przedstawiciele władz wojewódzkich i skarbowych.

SPRAWY MIEJSKIE.

Pogłoski o większej pożyczce dla m. Wilna. Jak nas informują, miasto ma w najbliższej przyszłości otrzymać większą pożyczkę krótkoterminową na rozpoczęcie robót wiosennych inwestycyjnych. Pożyczka dla Wilna ma wynosić 1 1/2 miliona złotych.

Narady nad budżetem miejskim. Wczoraj w lokalu magistratu odbyła się konferencja z udziałem członków prezydium miasta, prof. skarbowości U. S. B. Gutkowskiego, naczelnika wydziału samorządowego województwa Rakowskiego i inspektora Żyłki. Tematem narad były kwestie związane z nowymi przepisami o budżetowaniu i rachunkowości. W związku z tem do nowego budżetu miasta postanowiono wprowadzić szereg zmian przewidzianych w nowych przepisach o budżetach.

Kosztowna t. zw. mała sala miejska. W preliminarzu budżetowym m. Wilna na rok 1933-34 w rubryce wydatków figuruje suma 10572 zł. na utrzymanie Sali odczytowej (t. zw. mała Sala miejska przy ul. Końskiej), w tem na opłatę komorneo 6975 zł., reszta na opłatę woźnego, opal, światło, remont i t. d. W rubryce zaś dochodów oznaczono, że „za przykładem lat ubiegłych” przewiduje się dochód z tej sali w kwocie zaledwie 2800 zł. Z tego wynika, że rok rozbieżności przepłaca niewiadomo poco przeszło 8000 zł. (!)

SPRAWY WOJSKOWE.

Pomoc wojska w organizacji rocznic historycznych. W Komendzie Miasta odbyła się w dn. 23 b. m. pod przewodnictwem p. plk. Blockiego konferencja kwatremistrzów oddziałów garnizonu wileńskiego i delegatów poszczególnych pułków w sprawie współdziałania wojska w uczczeniu szeregu przypadających w tym roku na Wileńszczyźnie rocznic historycznych (Lwa Sapiehy, Stefana Batorego i t. d.). Na konferencji był m. in. obecny konserwator dr. Lorentz. Postanowiono, że wojsko przyjdzie z daleko idącą pomocą moralną i materialną w celu uświetnienia tych uroczystości. M. in. wojsko zobowiązało się do odremontowania kaplicy i grobowca Lwa Sapiehy w kościele św. Michała. (Orestaurowana ma być nie tylko kaplica, ale również trumna).

Omówiono również sprawę wyścigów wielkiego głazu na górę Bekieszowa, ku uczczeniu pamięci Bekiesza. Remontu kaplicy Lwa Sapiehy podjął się 1 p. p. leg. g wyciągnięcia zaś kamienia na górę Bekieszową 3 p. a. c. Nadto wszystkie oddziały zadekla-

rowały pewne kwoty na rzecz oddolnych komitetów.

SPRAWY KOLEJOWE.

Państwowa Rada Kolejowa. Dowiadujemy się, że w skład Państwowej Rady Kolejowej na okres od 1933 do 1936 z terenu Wileńszczyzny weszli: prezydent Małyszewski, Witold Kwinto, inż. Wętkowicz i Trocki.

SPRAWY UNIWERSYTECKIE.

Promocja. W sobotę, dnia 25 b. m. odbędzie się w Auli Kolumbowej Uniwersytetu o godzinie 1-iej promocja p. Antoniego Izidora Zochowskiego na doktora wszech nauk lekarskich. Wstęp wolny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

Koło Studentów Technologów Uniwersytetu Wileńskiego zorganizowało w gmachu Seminarjum Metropolitalnego uroczystą akademię ku czci św. Tomasa z Akwinu.

Uroczystość ta zbiegła się z inną, wiele podniosła, mianowicie dziesięciolecie koła.

Na program złożyły się: odczyt ks. prof. Włodzimierza Szuzyńskiego na temat „Stosunek rozumu do wiary według św. Tomasa” oraz śpiewy chóru seminaryjnego.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

Ze Związku Kaptanów Archidiecezjalny Wileński. Na ostatnim posiedzeniu zarządu Związku Kaptanów archidiecezjalny wileński „Unitas”, wobec rezygnacji dotychczasowego prezesa ks. kanonika Tadeusza Zawadzkiego, na to stanowisko wybrany został ks. kanonik Adam Kulesza.

Obecnie więc skład zarządu jest następujący: prezes — ks. kan. A. Kulesza, zastępca — ks. kan. Tadeusz Zawadzki, skarbnik — ks. kan. Józef Songin, członek zarządu: ks. radca Stanisław Nawrocki i sekretarz ks. kan. Leon Żebrowski.

Walne Zebranie Ligi Robotniczej św. Kazimierza odbędzie się w niedzielę 26 b. m. o godz. 12 i pół przy ul. Orzeszkowej 11. Na porządku dziennym: Sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej oraz wybory władz.

Wstęp mają wyłącznie członkowie, za okazaniem legitymacji nie wcześniejszej jak z r. 1932 go.

Koło byłych wychowanków Nazaretu. W niedzielę odbędzie się zebranie Koła byłych wychowanków Nazaretu o godz. 4-ej p. p.

Referat kol. Szwykowskiej p. t. „Etyka w życiu codziennym”.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Ogólne zebranie Stowarzyszenia Lekarzy Polaków odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 8-iej w lokalu St-nia (ul. Wileńska 25 m. 3), na którym zostanie wręczony dyplom członka honorowego b. prezesowi St-nia prof. dr. K. Opoczyńskiemu, poczem p. Dobaczewska wygłosi odczyt p. t. „Sprawa Hansa Castorpa” (życie sanatoryjne w powieści T. Manna).

Po zebraniu odbędzie się herbata towarzyska (składka 2 zł. od osoby). Członkowie St-nia proszeni są o jaknajliczniejsze przybycie wraz z rodzinami oraz wprowadzonymi gośćmi.

Zarząd Wil. Koła Tow. Internistów Pol. zawiadamia kolegów, że dn. 26 marca o godz. 11-iej odbędzie się pokazy chorych w II. Klinice Wewnętrznej (na Antokolu).

HANDEL I PRZEMYSŁ.

Akcja zniżki cen. Wileńska Izba Przemysłowo-Handlowa otrzymała od władz centralnych okólnik, w którym Min. Przem. i Handlu zwraca uwagę Izby na niernormalny stan istniejący w handlu detalicznym. Jak wiadomo, w ostatnich czasach uległy niższe ceny różnych artykułów produkcji krajowej. Tem samem artykuły te potaniały w hurtowej sprzedaży. Natomiast w detalu nie daje się zauważyć różnicy. Okólnik poleca zwrócić uwagę na ten anormalny stan rzeczy, który niweczy cel akcji obniżania cen.

SPRAWY ROBOTNICZE.

6941 bezrobotnych. Ostatnie dane notują na terenie Wilna 6941 bezrobotnych. W porównaniu z tygodniem poprzednim bezrobocie wzrosło o 14 osób.

SPRAWY ROLNE.

Przygotowania do otwarcia Izby Rolniczej. W związku z zarządzeniem, powołującym do życia instytucję Izby Rolniczej na województwo wileńskie, prace przygotowawcze do uruchomienia Izby są już w pełnym toku.

Przed powstaniem Izby ma być zwołana konferencja z udziałem przedstawicieli władz, organizacji rolniczych oraz wybitniejszych znawców rolnictwa. Konferencja będzie miała na celu omówienie planu prac wstępnych.

SPRAWY PRASOWE.

Konfiskata „Przeglądu Wileńskiego”. Władze administracyjne skonfiskowały ostatni numer „Przeglądu Wileńskiego” za umieszczenie kilku artykułów koludujących z przepisami prasowymi. Redaktora odpowiedzialnego pociągnięto do odpowiedzialności.

Dotychczasowy i nowouchwalony podatek spadkowy.

Jeżeli miłoścy w sobie coś odrobiny prawdy dawne rzymskie przysłowie, że „heredis flit sub persona risus est” (płacz spadkobiercy jest ukrytym śmiechem), to nie można było przewidzieć, aby przysłowie to miało tę odrobinę nawet prawdy w naszych stosunkach. Przyczyna tego leży w tem, że Państwo zabiera spadkobiercy bardzo wielką, a przy dalszych stopniach pokrewieństwa do spadkodawcy, poprostu wia część odziedziczonego majątku. Spadkobierca więc nie ma powodu do radości, a przysłowie powyższe można sparafrazować i powiedzieć, że płacz spadkobiercy jest istotnie gorzkim płaczem. Dość wskazać na to, że najwyższa norma pobieranego przez Państwo podatku wynosi dotąd 60 proc. czystej wartości odziedziczonego spadku. Podatek spadkowy uchwalony w roku 1920 i kilkakrotnie później zmieniany, w swej dotychczasowej formie, jest wytworem pożądanym przez politycznych, i jak trafnie ktoś powiedział, stworzony na zamiar z intencją niwelowania wybuchających przeciętności egzystencji. W naszym systemie podatkowym podatek spadkowy stał się jedynym z najniesprawiedliwszych i wybitnie antygospodarczych podatków, naruszając poważnie zasadę, że dorobek materialny jednej generacji służyć powinien następnej.

Drakońska skala podatku wynosząca naprzykład przy przejściu spadku na małżonka i dzieci od 2 — 15 proc. wartości majątku stała się zwłaszcza niesłychanie nieznosną w dobie obecnego kryzysu, uniemożliwiając często upięknienie odziedziczonego majątku i prowadząc do znacznych załogłości w spłacie, a w licznych przypadkach, kiedy płatnikowi nie udało się uzyskać rat, prowadząc prostą drogą do ruiny gospodarczej. Ale nawet i dla płatników, którym rozłożono płatność podatku na kilkoletnie raty, ciężar pokrywania tych rat przechodzi obecnie możliwości płatnicze, uwzględniając fakt, że raty oparte są na poprzednich wysokiach z lepszego okresu gospodarczego pochodzących wymiarach, natomiast obecna wartość odziedziczonego majątku, reprezentuje niekiedy zaledwie 1/3 albo 1/2 dawnej wartości szacunkowej. W ten sposób za cenę możliwości spłaty podatku w ratach dotychczasowych wysoka już bardzo skala podatku wzrosła jeszcze bardziej, uniemożliwiając poprostu wielu płatnikom zwłaszcza z pośród sfer rolniczych, wywiązywanie się nawet z rat.

O ile dla poszczególnych płatników ciężar dotychczasowego podatku spadkowego jest poprostu rujnującym ich egzystencje, to natomiast wpływy jakie Skarb Państwa z podatku tego dotąd uzyskiwał były stosunkowo niska i obracały się w granicach zaledwie 3 — 4 milj. zł. rocznie.

Długotrwałe, od lat datujące się zabiegi organizacyjne gospodarczych o radykalne i wydane obniżenie skali podatku spadkowego, przybierają się nareszcie w realne kształty. W dniu 9 bm. uchwalił Sejm, a w dniu 14 bm. przyjął Senat w dostojnym brzmieniu sejmowem, nowelę zmieniającą niektóre przepisy o opodatkowaniu spadków i darowizn.

SPRAWY ŻYDOWSKIE.

Kłątwa rabinatu. Donosiłmy onegdaj o tem, iż pewien piekarz wileński nazwiskiem Cwiling omyłkowo wymienił na czarnej giełdzie 100-dolarowy banknot, sądząc, że jest to banknot dwudolarowy.

Banknot ten Cwiling otrzymał od swej sublokatorki, niejakiej Kollarówny, panny, która po długich staraniach otrzymała sto kilkanaście dolarów z Ameryki od swych krewnych w charakterze pośağu. Gdy dziewczyna spostrzegła, iż wydała gospodarzowi zamiast dolarów całe sto, było już późno, gdyż Cwiling, jak twierdzi, zdążył ten banknot wymienić jako dwudolarowy.

Kollarówna, nie ufając Cwilingowi i podejrzewając go o przywłaszczenie tych pieniędzy, zaskarżyła go do sądu rabinackiego, żądając od niego złożenia sakramentalnej przysięgi przy czarnych świecach. We czwartek sprawa ta rozpatrzona została przez sąd rabinacki, który narazie nie wezwał Cwilinga do złożenia przysięgi, lecz ogłosił kłatwę na tych wszystkich, którzy coś wiedzą o losie 100-dolarowego banknotu i ukrywają to.

Wczoraj na ulicach rozplakatowano obwieszczenia z kłatwą rabinacką, co wywarło na żydowskiej ludności miasta wielkie wrażenie, gdyż rabinat w bardzo rzadkich i wyjątkowych wypadkach ucieka się do tego środka.

Popierajcie Polską Maclerz Szkolną.

Nieudany napad rabunkowy na Antokolu.

Sprawy-wykolejency ukarani więzieniem.

Przed trzema miesiącami Wilno, poruszone było wiadomością o dokonaniu napadzie rabunkowym na rodzinę Kopelmanów, utrzymujących przy ul. Antokolskiej Nr. 35 sklep spożywczy.

Napadu dokonano dn. 18 grudnia ub. roku.

O godz. 8 wiecz., już po zamknięciu sklepu, do przylegającego do niego mieszkania, gdzie wówczas znajdowali się Nochim Kopelman, jego żona — Rywa i córka — Doba, wtargnął zamaskowany mężczyzna z rewolwerm w ręku, krzyżąc: „reće do góry!”

Wystraszeni domownicy wstępnie krzyk, a więcej przystojna Doba przez sklep wydołała się na ulicę i wzywała ratunku. Jednocześnie stary Kopelman usiłował wybiec z mieszkania na podwórze, lecz w przedsiönku natknął się na innego z napastników, który go ugodził jakimś narzędziem w głowę. Mimo to Kopelman zdołał wydołać się na dziedziniec, a stąd na ulicę, gdzie również wszczął alarm.

Wobec takiej sytuacji napastnicy rzucili się do ucieczki. Jednego z uciekających zatrzymał przechodzący wówczas st. posterunkowy p. Lenkiewicz i odprowadził go do komisariatu.

Przy zatrzymanym, jak się okazało, Czesławie Wilkafcu, znaleziono skózaną łaskę, wypełnioną piaskiem oraz sporządzoną z damskiej pończochy maskę.

W toku dochodzenia Wilkaniec przyznał się do współudziału w napadzie i wskazał swych trzech towarzyszy, a mianowicie: Zygmunta Uszpulewicza, Edwarda Stefanowicza i Olgierda Waltera.

Dokonane rewizje w mieszkaniach oskarżonych ujawniły akcesoria służące do wykonania napadu, a więc żelazny łomik oraz jeszcze jedną pończochę do zamaskowania się. Nadto w mieszkaniu kolegi Waltera odnaleziono rewolwer syst. „Browning” z 9 nabojami. Broń tę po nieudanym napadzie Walter dał do przechowania.

Wszyscy ujęci przyznali się do udziału w napadzie.

Wczoraj sprawę tę rozpoznał III-ci wydział karny sądu okręgowego pod przewodnictwem p. sędziego A. Orlickiego przy

Teatr i muzyka.

Teatr Wielki na Pohulance — gra dziś i jutro świetną komedię angielską „Omali nie noc posłubna”.

Poranek dla dzieci — bajka „W szponach czarownicy”. Już jutro, w niedzielę o godz. 12-iej w pol. po raz ostatni po cenach najniższych — propagandowych, czarodziejska baśń „W szponach czarownicy” W. Stanisławskiej, z udziałem baletu p. Sawiny-Dolskiej i malarstwa artystów w rolach bohaterów, artystyczna wystawa, piękne efekty techniczne.

Popołudniówka niedzielną. W niedzielę o godz. 4-iej jpop. w Teatrze na Pohulance urzmy po raz ostatni jedną z najlepszych komedii literatury współczesnej, komedię w 3-ach aktach St. Zeromskiego p. t. „Uciekla mi przepióreczka”, po cenach o 50 proc. zniżonych.

Teatr muzyczny „Lutnia”. Występy Elny Gisteld. Dziś Lehara „Wesola wdówka”. W roli głównej Elna Gisteld. Zniżki ważne.

W przygotowaniu wielka rewja wiosenna w opracowaniu reżyserkiem K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Jutrzejška popołudniówka w „Lutni”.

Jutro, w niedzielę ukaże się po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym po cenach zniżonych „Peppi-na” z udziałem Elny Gisteld. Ceny zniżone.

POLSKIE RADJO WILNO.

Sobota, dnia 25 marca 1933 r.

11.40: Przegląd prasy. Kom. meteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.15: Poranek szkolny. 14.45: Muzyka z płyt. 15.15: Giełda rol. 15.25: Wiad. wojskowe. 15.35: Słuchowisko dla dzieci. 16.00 Kwadr. akademicki. 16.20: „Napoleon” — odczyt. 16.40: „Jak otrzymać powiększenie zdjęcia fotograficznego” — odczyt. 17.00: Audycja dla chorych. 17.35: Skrzynka pocztowa. 18.00: „Batory” — odczyt. 19.00 Odc. pow. 19.15: Recytacje 20.00: Godzina życzyn (płyty). 21.20: Wiad. sportowe. 21.30: Audycja gracka. 22.05: Koncert chopinowski. 22.40: „W miesiąc gwiazd filmowych” — felj. 22.55: Kom. meteor. 23.00: Fragmenty z XI Szopki Akademickiej. 23.30: Wiad. dla ekspedycji polarnej. 23.35: Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 26 marca.

10.00: Transm. nabożeństwa. 11.35: Odczyt misyjny. 11.57: Czas. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Poranek symfoniczny z Filharmon. Warsz. 14.00: „Pogadanka dla gospodyni” — odczyt. 14.20: Muzyka. 14.40: „Co slychać, o czym wiedzieć trzeba” — wygl. S. Mędrzecki. 15.00: Audycja dla wszystkich. 16.00: Audycja dla młodzieży. 16.25: Melodie Suppého (płyty). 16.30: „Ciotka Albinowa mówi”. 16.40: Utwory Sullivan (płyty). 16.45: Kącik językowy. 17.00: Recital fortep. 18.00: Muzyka taneczna. 19.00: „Henryk Kleist” — pogad. literacka. 20.00: IV Konkurs Muzyczny Rozgłośni Wileńskiej. 21.00: Muzyka lekka. 21.50: Wiadomości sportowe. 21.40: Retransmisja opery z Mediolanu. 21.55: Kom. meteor. 23.00: Muzyka taneczna.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Nowy konkurs muzyczny.

Jutro, w niedzielę, dnia 26 marca o godz. 20-iej ogłoszone zostaną warunki czwartego konkursu muzycznego Rozgłośni Wileńskiej p. t. „Opera popularna”. Konkurs polega na odgadnięciu autorów i tytułów oper, których fragmenty nadane będą, poczynając od godz. 20 do 21-iej. Za trafne rozwiązania firma F. Friczka w Wilnie ofiarowała 10 nagród w postaci bonów na bezpłatne otrzymanie towaru w pomienionej firmie. Rozwiązania nadsyłać należy do dnia 29 marca. Ogłoszenie wyników konkursu nastąpi przez mikrofon w przyszłą sobotę, t. j. 1 kwietnia o godz. 18.30.

List otwarty

Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej w Wilnie.

Do wszystkich redakcyj prasy wileńskiej.

Od dłuższego już czasu na łamach prasy codziennej ukazują się szczegółowe sprawozdania z przebiegu procesu Rity Gorgonowej. Pomijamy w tej chwili wszystkie pisma brukowe, które żerują na zainteresowaniu tą sprawą rozmaitych odłamów społeczeństwa i chcą jeszcze większe wzniesić zainteresowanie nie wahają się podawać najbardziej jaskrawych szczegółów badań — chodzi nam o ten odłam prasy, która chce uchodzić za poważną i poważaną, a która grając na rozbudzonych najniższych instynktach swych czytelników nie waha się używać opisów i wyrażen niespotykanych dotąd w prasie polskiej, obrazając tem nietykliwie poczucie estetyczne, ale nawet zasady etyczne czytających, którzy rekrutują się z rozmaitych odłamów społeczeństwa.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie stwierdzając słuszne zupełnie oburzenie zdrowo myślącej opinii społecznej protestuje przeciwko takiemu sposobowi kolportowania tych wiadomości i zwraca się do Szanownych Panów Redaktorów z prośbą o niepodawanie zbyt jaskrawych szczegółów i pomijanie nieodpowiednich opisów i wyrażen.

Archidiecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Wilnie.

Jutro Polska będzie dbała o tego, kto dziś dba o nią.

współdziałale pp. sędziów Draca i Chelstowskiego.

Oskarżał wiceprokurator Olgierd Jacuński.

Na ławie podsądnych zasiadli sprowadzeni z więzienia: Zygmunt Uszpulewicz, lat 21, z zawodu fryzjer, karany za kradzież na szkodę siostry, Czesław Wilkaniec, lat 29, stolarz, sądownie karany za paserstwo, Edward Stefanowicz, lat 21, szcztokarz, bez lewej ręki, oraz Olgierd Walter, lat 17.

W obronie oskarżonych wystąpili adw. adw. Matjasz, Luczywek, Kowalski i Andrejew.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, kwalifikującego przestępstwo z art. 23 § 1 i 259 k. k. z 1932 r., oskarżeni kolejno zabierali głos, udzielając wyjaśnień.

Osk. Uszpulewicz twierdził, iż to Wilkaniec i Stefanowicz zamierzali wraz z nim dokonać napadu na sklep na Zwierzynicu, lecz wówczas on poradził, by wyprawę przedsięwziąć na sklep Kopelmanów. Wobec przyjęcia jego propozycji, pozostał później udział Waltera. On dostarczył rewolweru, wziętego od brata, plutonowego 3 baonu saperów i broń tę wręczył Walterowi. Wilkaniec miał łaskę z piaskiem. Po przybyciu na miejsce planowanego napadu, sprawdził kto wówczas jest w domu, a kiedy Walter i Wilkaniec wkroczyli do mieszkania Kopelmanów, on i Stefanowicz, nie czekając na wynik wyprawy, udali się do domu.

Osk. Wilkaniec oświadczył, iż krytycznego dnia był pijany. Spotkał się ze Stefanowiczem, Uszpulewiczem i Walterem, którzy pociągali go na Antokol. O zamierzonym rabunku dowiedział się po drodze. Łaskę doręczył mu Stefanowicz, zaś maskę dał Walter. Do wnętrza mieszkania wkroczył wraz z Walterem, który w rękę trzymał rewolwer i krzyknął „reće do góry”. Wobec wszczętego alarmu, ratowali się ucieczką i w tym trakcie został zatrzymany przez policjanta.

Osk. Walter tłumaczył się, iż do napadu namówił go Uszpulewicz i zapoznał z dwoma innymi późniejszymi uczestnikami napadu. W rewolwer zaopatrzył go Uszpulewicz, on zaś dostarczył łomiku do rozbicia kasy i maski z pończoch. Do mieszkania wszedł on i Wilkaniec.

Osk. Stefanowicz ograniczał swój udział do pozostania w czasie napadu przed sklepem.

W czasie przewodu sądowego sąd zbadał kilku świadków oskarżenia, a więc rodzinę Kopelmanów, narzeczonego Doby Kopelmanówny — Trockiego i st. post. Lenkiewicza oraz świadków odwoływych z pośród rodziny i znajomych oskarżonych.

Oskarżyciel publiczny dowodził, iż w sprawie nie może dopatrzyć się łagodzących okoliczności, a wobec tego wnosił o najbardziej surowy wymiar kary.

W przeciwstawieniu obrona wysuwała szereg argumentów, zmierzających do zbagatelizowania sprawy, a jednocześnie umniejszenia roli, jaką odegrali ich klienci.

W konkluzji przemówień adw. adw. Matjasz, Luczywek i Andrejew proszą o jaknajłagodniejsze kary dla osk. Uszpulewicza, Wilkanca i Waltera, a adw. Kowalski wnosi o całkowite uniewinnienie jego mocodawcy — Stefanowicza.

Po naradzie sąd, uznając, iż wina wszystkim oskarżonym została dowiedziona, na zasadzie art. 23 § 1 i 259 k. k. skazał na zamknięcie w więzieniu:

Z. Uszpulewicza przez 4, Wilkanca przez 3, a Stefanowicza i Waltera przez 2 lata każdego.

Kary te sąd zastrzyił przez pozbawienie skazanych praw publicznych i obywatelskich honorowych na przeciąg 5 lat po odbyciu kar więzienia.

Na poczet wymierzonych kar sąd zaliczył zasądzonym po 3 miesiące odbytego aresztu zapobiegawczego.

Zgodnie z wnioskiem prokuratora, sąd postanowił względem skazanych utrzymać, jako środek zapobiegawczy, areszt. Kos.

KRONIKA POLICYJNA.

Napad na policjanta z siekierra. St. posterunkowy VI komisariatu Czerestowicz Szymon dokonywał w poszukiwaniu skradzionych rzeczy rewizji w mieszkaniu Szturysa Mikołaja (Antokolska 15). Obecny w tym czasie u Szturysa Rusak Kazimierz, zam. w tymże domu, chwycił do rąk siekierra i rzucił się na policjanta, został jednak rozbrojony i zatrzymany.

PRACOWNIA TOW. PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO pod nazwą „ZRODŁO PRACY” — Trocka 19

— wykonywa PREDKO, DOKŁADNIE i po NISKICH CENACH wszystkie roboty, wchodzące w zakres bielizniarstwa, haftu, krawiecczyn i trykotarstwa. — Polecamy się Szanownej Publiczności, instytucjom społecznym i klasztorom, rękając za rzetelne i tanie wykonanie zamówień.

Z KRAJU. SPORT.

WSCHODNIA PRZEJEMNOŚĆ.

Europejczyk zdaniem Chińczyków jest gburem.

Wobec znacznego zapotrzebowania robotników sezonowych do Łotwy na roboty rolne w b. r. wyjedzie z Wileńszczyzny przeszło 1000 robotników.

Zawzięta obrona wiepra przed sekwestratorem.

Sekwestrator Urzędu Skarbowego w Mołodecznie Marjan Pardziej przybył do Piotra Bobryka, m-ca wsi Kiewy celem zabrania opisanego za niezapłacone podatki wiepra.

Pobicie sekciarza we wsi Ungary.

Z pow. mołodeczańskiego donoszą, iż w domu modlitwy baptystów we wsi Ungary powstała bójka w czasie wygłaszania kazania przez baptystę Janowicza.

Wykrycie tajnej gorzelni w gminie gródeckiej.

We wsi Ludwikowo gm. gródeckiej w zabudowaniach Grzegorza Marciniowicza ujawniono dobrze zakonserwowaną gorzelnię samogonki, która już od kilku dni była czynna.

Areszt fałszerza monet

Z Postaw donoszą: W Hrudzowie zatrzymano Józefa Kurdziako, mieszkańca wsi Horby, gm. zosińskiego, przy którym w czasie rewizji osobistej znaleziono

Z POGRANICZA.

Otwarcie żeglugi na rzekach granicznych z Litwą.

Z dniem 15 kwietnia r. b. żeglowność na rzekach pogranicza stanowiącego częściowy ruch

Eskaadra samolotów sowieckich na naszym pograniczu.

W dniu wczorajszym w rejonie Dokszyca zauważono eskadrę samolotów sowieckich, która leciała

emigracja robotników polskich do Prus Wschodnich i Niemiec, gdyż rządy Rzeszy obstrzyły przepisy w stosunku do robotników sezonowych i zmniejszyły znacznie kontyngent.

niego, złapali go za płaszcz i nie dopuszczali do chlewu. Wówczas Pardziej wyjął rewolwer i zagroził stawiającym opór przy dokonywaniu jego czynności. Skutek był niespodziewany. Michał puścił płaszcz sekwestratora, podbiegł do chlewu, wziął siekierę w rękę i stanął w pozycji obrony, oświadczając, że zabije go, jeżeli odważy się przybliżyć do wiepra.

Wobec takiego oświadczenia, sekwestrator odstąpił od wykonania swych czynności. Justyna i Mikołaj zatrzymano.

Wiktora. Przemawiającego Janowicza ściągnięto z mównicy i dotkliwie pobito. Ponadto trzech innych baptystów odniosło pobicia i pokaleczenia.

czął fabrykować samogon. Marcinowicz i s-ka wobec bliskich świąt otrzymał mnóstwo zamówień na samogon; już cieszył się, że na tem zrobi niezły interes, kiedy traf chciał, iż w trakcie pędzenia samogonki do spichrzki wszedł posterunkowy z pewnym urzędnikiem i gorzelnię nakrył.

cztery szlance do wybijania monet 10, 20 i 50-groszowych i jednozłotowych, oraz kilka kawałków miedzi, mosiądzu i stopu metalowego.

graniczny na rzekach pogranicza polsko-litewskiego.

wzdłuż granicy, kierując się na Kojdanów. Eskadra złożona była z 5 samolotów bojowych.

Dziś i jutro turniej gier. W programie Ognisko — Strzelec, Sokół — A. Z. S., Strzelec — A. Z. S. i t. d.

Zapewne turniej niedzielny ze względu na to, że grać będą panie, zgromadzi sporo widzów i cieszyć się będzie powodzeniem.

Pilkarze trenują już na boisku.

Od dwóch dni piłkarze nasi prowadzą już treningi na boiskach. Stadion Makabi jest zupełnie suchy, to też w najbliższych dniach

Mistrz Polski Nagengast w Wilnie.

Wczoraj wieczorem przyjechał do Wilna znany motocyklista Unji poznańskiej p. Nagengast, który odwiedził redakcję „Dziennika Wileńskiego”, opowiadając o swej podróży.

Mistrz Polski odbywa obecnie raid dookoła Polski, próbując zarazem wyrobu polskich opon

Przedświąteczny ruch przemysłowy.

Z pogranicza donoszą, iż w związku ze zbliżającymi się świętami Wielkanocnymi ostatnio zauważono na pograniczu polsko-litewskim i polsko-łotewskim znacznie wzmożony ruch przemysłowy.

Na pograniczu polsko-litewskim zatrzymano przeszło 10 przemytników z towarami wartości 7600 zł. Natomiast na pogra-

Ucieczka z robót publicznych 14 włościan.

Dnia 22 b. m. koło wsi Bielne w rejonie Staniewa na teren polski przedostała się grupa włościan w ilości 14 osób, uzbrojona w siekiery, kilofy i inne narzędzia.

Włóścianie ci byli zatrudnieni przy budowie drogi wojskowej granicznej Niżny—Lichacz. Ponieważ od dwóch dni nie otrzymali gorącej strawy, ani kawałka chleba, postanowili zbiec do Polski. Grupa ich liczyła zgorą 60 osób, lecz tylko 14 włościanom udało się zbiec, gdyż resztę zatrzymano na granicy przez patro-le sowieckiej straży granicznej.

W programie Ognisko — Strzelec, Sokół — A. Z. S., Strzelec — A. Z. S. i t. d.

Zapewne turniej niedzielny ze względu na to, że grać będą panie, zgromadzi sporo widzów i cieszyć się będzie powodzeniem.

spodziewać się należy, iż doczekamy się w pierwszych zawodów towarzyskich.

Kto wygrał na Loterji.

W 13-ym dniu ciągnięcia V-jej klasy loterji państwowej główne wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

Zł. 15.000 na Nr.: 64600. Po zł. 5.000 na N-ry: 69144 + 79415 121983.

Po zł. 2.000 na N-ry: 4251 12131 16213 + 18831 54641 60675 63874 + 66383 + 72680 76508 + 100126 104993 120752 121830 124944 127077 + 122221 131465 135225 137599.

Po zł. 1.000 na N-ry: 5045 13643 + 15421 15404 + 18389 22191 23369 24184 27913 37857 + 43 16 + 44510 45983 47227 50047 54910 + 60069 60279 61959 63911 6920 65920 72545 + 94086 + 96517 + 100973 101909 + 102759 104450 107661 109921 111010 +

Chińczycy są przekonani, że Europejczyk nie ma zielonego pojęcia o dobrem zachowaniu się. Dobrze wychowany Chińczyk nie może np. zrozumieć, jak można rozmawiać ze starszymi osobami patrząc na nie przez okulary. Chińczyk zanim rozpocznie rozmowę ze starszym od siebie, chowa okulary do kieszeni. Rozmawiając z ludźmi — głosi reguła chińska — nie można im w ogóle patrzeć w oczy. Co najwyżej można spoglądać do wysokości piersi. Patrzeć zaś komuś w oczy, oznaczałoby śledzić człowieka i „włamywać się do jego duszy”. Każdy może mówić tyle, ile się jemu podoba. Toteż odczytywanie z oczu słów niewypowiedzianych uchodzi za wielką bezczelność.

Chińczyk twierdzi, że Europejczyk zachowuje się bardzo wyzywająco. W czasie rozmowy porusza rękoma i ciałem nadaje nieprzyjemne pozycje. Siedząc, zawiada nogę na nogę. W Chinach należy trzymać ręce spuszczone ku ziemi, a nogi powinny stać prosto, w równej linii, tuż obok siebie.

Na ulicy dźwięki Chińczyk spokojnie, ze zwiastującim ruchem rękoma i palcami tylko przed siebie na ziemię. Rozglądanie się oznacza to samo jakby ktoś wszedł do obcego mieszkania i przeskakiwał biurko. Również europejski zwyczaj pozdrawiania znajomych uchodzi w Chinach za nieczyste i wyzywające. Bo ośz właściwie znaczy wymachiwanie kapeluszem.

W 13-ym dniu ciągnięcia V-jej klasy loterji państwowej główne wygrane padły na następujące Nr. Nr.:

Zł. 15.000 na Nr.: 64600. Po zł. 5.000 na N-ry: 69144 + 79415 121983.

Po zł. 2.000 na N-ry: 4251 12131 16213 + 18831 54641 60675 63874 + 66383 + 72680 76508 + 100126 104993 120752 121830 124944 127077 + 122221 131465 135225 137599.

Po zł. 1.000 na N-ry: 5045 13643 + 15421 15404 + 18389 22191 23369 24184 27913 37857 + 43 16 + 44510 45983 47227 50047 54910 + 60069 60279 61959 63911 6920 65920 72545 + 94086 + 96517 + 100973 101909 + 102759 104450 107661 109921 111010 +

Sala do wynajęcia na odczyty i zebrania Orzeszkowej 11 od 11—3 i od 6—8 wiecz.

albo poruszenie ręką w powietrzu? Chińczyk przy spotkaniu stoi, wychodzi z lektyki lub powozu i kłaniając się sobie kilkakrotnie bardzo głęboko i z wielką uniżnością, aż do ziemi.

Gdy się gościowi odbija głono po odbiciu, Chińczyk gospodarz jest bardzo zadowolony i podziwia jego dobre wychowanie. Oznacza to bowiem, że o białobrodego smakował.

Jeżeli stróż nocny w Chinach zobaczy złodzieja, włączającego przez okno do cudzego mieszkania, radzi mu najprzémniej, aby był łaskaw spróbować szczęścia w innej dzielnicy miasta.

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

Miesiąc Szlagierów w Kinie „REWJA” Ostrobramska 5.

Dziś Wstrząsające arcydzieło filmowe „AXELA” Miłość dumnej arystokratki niemieckiej do francuskiego jeńca. W rolach głównych: WARNER BARTER i LEILA HYAMS

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „HELIOS” Dziś Najnowszy film produkcji „KAIN I ARTEM” W rol. gl. aryst. teatru artyst. w Moskwie

DZWIĘKOWY KINO-TEATR „PAN” Dziś Film, którego nie sposób zapomnieć „DLACZEGO ZGRZESZYŁAM? To krzyk estafetny nędzy, krzyk ostatniego upadku, spowiedź

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

Telegram: Wkrótce „MUMJA”. Kino Pan.

DZWIĘKOWE KINO „COSINO” Dziś przebudź letniący życiem „OBRAZA MAJESTATU” zrwany komikiem i humorystą

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

Wirówki oraz wszelkie narzędzia i przybory młeczarskie ZYGMUNT NAGRODZKI Wilno, Zawalska 11 a.

PRACOWNIA WAFLI Stanisława Pleczula Wilno, ul. Wileńska 29

LEKARZE. Dr. Ginsberg Choroby skórne, weneryczne i moczopłowe

DZIERŻAWY Zaraz do wydzierżawienia folwark 120 ha gruntów ornych z lake mł. i formacje Poście

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

Polecam dobrą służącą do wszystkich domów. Lagodna, łabl dła i. — informacja w Adm. „Dz. Wil” od 10—3 pop. gr. o

WARSZAWA (Pat. 2411 1933)

ANASTAZJA DREWNOWSKA. DWIE POKUSY.

Wbiegł po schodach z bijącym sercem i zadzwonił. Dłuższą chwilę nie słyszał żadnego szmeru i już miał odejść — sam nie wiedział, czy z lekkim, czy ciężkim sercem — gdy za drzwiami rozległy się kroki i synpatyczny głos kobiety zapytał: — Kto tam? Zawaah! się i odpowiedział: — Od panny Danuty Miedawskiej. Zgrzytnął klucz, zgrzytnął rygiel, szczerknął fańcuch i w uchylonych drzwiach stanęła... Danka. W pierwszej chwili o mało nie krzyknął. W sieni było dość ciemno. Zorientował się, że ma przed sobą inną kobietę, starszą od Danki, i rzekł z ukłonem: — Jestem Krzysztof Szarzyński. Miałem przyjemność poznać córkę szanownej pani u moich sąsiadów, państwa Siużków i będąc w Warszawie, pozwoiliłem sobie... — Proszę, niech pan będzie łaskaw — rzekła pani Miedawska, otwierając drzwi do jadalnego dużego pokoju — Przypuszczam pana na chwilę... I zniknęła w drugich drzwiach. Krzysztof wszedł do wskazanego pokoju i rozejrzał się ciekawie po ścianach. Doznał miłego wrażenia. Oszklone drzwi wychodziły na duży balkon, zawieszony nad grupą drzew, rosnących na podwórzu, białe firanki w oknach i jasne tapety pociągły okno obfitości światła. Na ścianach wisiało trochę fotografii, trochę reprodukcji i kilka kilimków. W ro-

gach pokoju stały dwa tapczany przykryte również kilimami i zastępujące w nocy łóżka. Na ścianie, naprost drzwi balkonowych, wisiało duże lustro, odbijające w nieskończoność zieloną głab podwórze i białe petunie i czerwone pelargonie na oknach i balkonie. Pod jednym oknem stało małe biurko, pod drugim stolik toaletowy. Na resztę umeblowania składały się dwie duże szafy, dwie etażerki z książkami, zniszczone pianino, kilka krzesel i parę stolków. Weszła pani Miedawska i teraz dopiero przyjrzał się jej w pełnym świetle. Danka była wykopanym portre em matki. Wzięła po niej oczy, rysy, mimikę, wzrost, ruchy... Szarzyński zdumiewał się młodym wyglądem tej kobiety, która bądź co bądź, musiała mieć najmniej czterdzięci pięć lat (jak się później dowiedział: pięćdziesiąt). Gdyby, nie znając matki i córk., zobaczył je razem, przysięgłby, że musiały to być siostry, jedna starsza od drugiej o dziesięć lat — Widzę, że pan porównywał mnie z Danusią — roześmiała się dzwignięciami pani Miedawska, siadając na krzesło i wskazując gościom drugie. — Wszyscy to robią. Biorą nas powszechnie za siostry. Szarzyński odpowiedział szczerze odczucym komplementem i zaczął się tłumaczyć ze swej wizyty. — Ale cóż znowu — odparła wdowa. — Zrobił mi pan ogromną przyjemność... W głębi duszy była zdziwiona. Danusia nic nie wspominała w listach o panu tego nazwiska. — Miałem przyjemność poznać pannę Danutę u państwa Siużków — ciągnął niepewnym głosem

Szarzyński. — Musiała wspominać o naszych wspólnych zabawach, tańcach, spacerach... — Danka entuzjastycznie się w każdym liście. Kocha wieś i taka się tam czuje szczęśliwa, że postanowiła zostać nauczycielką ludową... Szarzyński podniósł wysoko brwi. — Nic mi o tem nie mówiła. Pani Miedawska spuściła powieki, bojąc się, że by gość nie wyczuł w nich podejrzenia. — Czy panna Danka nie o mnie nie wspominała? — Owszem — odpowiedziała na chybił trafił. — Pisała, że nigdy w życiu nie bawiła się tak dobrze, jak na balu w Deptakowie. Szarzyński uśmiechnął się radośnie. Pani Miedawska dziwiła się coraz więcej. Czego ten młody człowiek od niej chce? Oszust? Zakochany? — Córka nie dała panu dla mnie żadnego listu? — zapytała patrząc mu badawczo w oczy. Szarzyński zmieszal się lekko. — Nie, proszę szanownej pani. Jadąc na kolej wpałem na chwilę do Zakliczyna i zapytałem, czyby panna Danuta nie obarczyła mnie jakimś poleceniem. Wymawiała się, nie chcąc mnie fatygować — ale uparłem się, że w każdym wypadku będę u szanownej pani, wobec tego prosiła, abym wyraził pani wszelkie serdeczności. Zapanowało kłopotliwe milczenie. Szarzyński czuł, że stanął w niewyraźnym świetle i pożafował swej impulsywności. Pani Miedawska przyglądała mu się z pod oku, usiłując zgadnąć, co go właściwie do niej przyprowadziło. Na oko wydawał się bardzo

sympatyczny. Zaczęła go wypytywać o stosunki wiejskie, z czego wywiązała się półgodzinna pogawędka, o tyle ożywiona, o ile beztreściwa. Szarzyński bił się z myślami. Oświadczyć się odrzuca, czy odczołżyć to na później, na właściwą porę? Zgadł, że Danka, albo wcale o nim nie pisała do matki, albo wspominała tylko odniechcenia, wśród innych objętych nazwisk. Czego to dowodziło? Naturalnie wielkiej delikatności uczuć. Nie będąc go pewna, nie chciała udzielić matki, nie chciała dzielić się z nią swoim zawodem. Biedna Danka! Szarzyński był z natury chwiejny w dobrych postanowieniach. Zawsze zrobił to, co był powinien, ale każde takie postanowienie poprzedzała długa zwłoka. Nieraz decydował się niespodziewanie dla siebie samego, lecz częściej lawirował długo „przez delikatność”. Tym razem chciał jak najprędzej spalić za sobą wszystkie mosty. Kiedyż znów rozmowa urwała się na dłuższą chwilę, przerwał milczenie następującymi słowami: — Mam wrażenie, że szanowną panią dziwi mój ja wizyta. Pani Miedawska zmieszala się lekko. — Ale... — Rzeczywiście postąpiłem niekonwencjonalnie — ciągnął energicznie Szarzyński — ale sytuacja jest tego rodzaju, że szanowana pani nie weźmie mi tego za złe. — Słucham — rzekła, gdy nagle umilkł. — Kocham córkę pani — Szarzyński wstał — proszę o jej rękę.

(c. d. w.)